

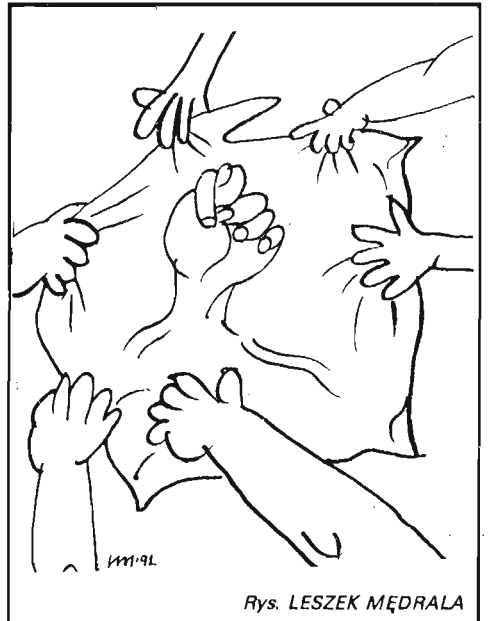
Z Y C I E

PRZEMYSKIE

37 (1237)

11 WRZEŚNIA 1991 r.

CENA 1500



Rys. LESZEK MĘDRALA

Satelitarny bajer



Fot. JACEK SZWIC

Życie nas zbytnio nie rozpieszcza. Ot i cała albo prawie cała filozofia. Taka jest specyfika okresu, który jest inwokacją do prawdziwych przemian, także tych w sferze moralności. Moralność była w powojennej Polsce skazywana na różne uległości, przede wszystkim wobec władzy, dziś w swej niedoskonałości służy przeróżnym mało przejrzystym interesom.

Tak można bez wątpienia powiedzieć o przedsięwzięciu jakie podjęło, a raczej miało podjąć w Jarosławiu dzierzoniowskie Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe Sp. z o.o. Video Sat. W styczniu br. uruchomiono oddziały teoz m. in. w Przemysłu i Jarosławiu. Przed potencjalnymi klientami roztaczano wizję dostępu do kilku kanałów satelitarnych. W perspektywie — powiadano — będzie też miejsce na własny, jarosławski kanał telewizji lokalnej. W Jarosławiu powiało już nie tylko Europą. W terminie do 31.01 br. kilkuset zainteresowanych odbiorem programów satelitarnych klientów jarosławskiego biura dokonało stosownych wpłat. Przy jednorazowych wpłatach wysokość należności wynosiła 420 tysięcy złotych, zaś około pół miliona w przypadku dokonania wpłaty w dwóch ratach.

Pieniądże zostały wpłacone, a wraz z nimi poczęły utrwalac się marzenia telemanów o stosunkowo niedrogim dostępie do oferty TV serwowanej przez najlepsze korporacje TV Sat. Ci, którzy wyłożyli

pieniądze, uzbrotli się w cierpliwość, nie bacząc na ewidentne na ogół braki, jeśli chodzi o znajomość języków obcych. W końcu zawsze można się zreflektować i braki lingwistyczne nadrobić.

Płynęły dni i tygodnie, a roboty konkretnej nie było widać. Owszem uruchomiono biuro w siedzibie jarosławskiego „Empiku”, a następnie podpisano umowę o dzierżawę trzech pomieszczeń w Osiedlowym Klubie Spółdzielczym „IKAR” należącym do Spółdzielni Mieszkaniowej w Jarosławiu. Zadbano o reklamę. Firma Video Sat postarała się o reklamówki w postaci notesów (nie wykluczone, że sfinansowano także przeróżne inne gadgety — przyp. autora) oraz o reklamę. Ta najbardziej tandetna umieszczona była w klatkach schodowych bloków mieszkalnych, nieco lepsza dawała się zauważyć w „Empiku”. Wyborna niemalże reklama uruchomiona została przez rzeczoną Spółkę z o.o. w pawilonie handlowym „Agrohansy”. Przeróżne plansze ze stosownymi hasłami umieszczono w dziale sprzedaży urządzeń audio-wizualnych. Na tym jednak nie koniec. Firma miała gest, przeto w ramach reklamy właśnie do pawilonu doprowadziła linią napowietrzną kabel satelitarny. Miły to chwyt, acz niedrogi, bowiem pawilon sąsiaduje nieomal z Klubem Spółdzielczym „Ikar”, w którym zdołano już co nieco zrobić, ściślej zainstalować talerz wraz ze stosownym urządzeniem odbiorczym. Do „Agrohansy” wędrowały więc kablem najpierw cztery programy TV Sat, potem trzy. Przez pewien czas odbierano już tylko jeden kanał. Potem możliwość przekazu emisji satelitarnych przetrwano całkowicie. Dla „Agrohansy” nie stanowiło to zmartwienia, wszak ta firma, zasobna i świetnie prosperująca, o własną instalację satelitarną postarała się już dawno.

Cóż jednak powiedzieć o klientach dolnośląskiej spółki? W maju i czerwcu coraz częściej poczęli pytać o to, czy termin określony w umowach (30 września) zostanie dotrzymany. Coraz częściej też biuro zlokalizowane w „Empiku” było zamknięte z powodu... piłnych wyjazdów do Dzierżoniciowa.

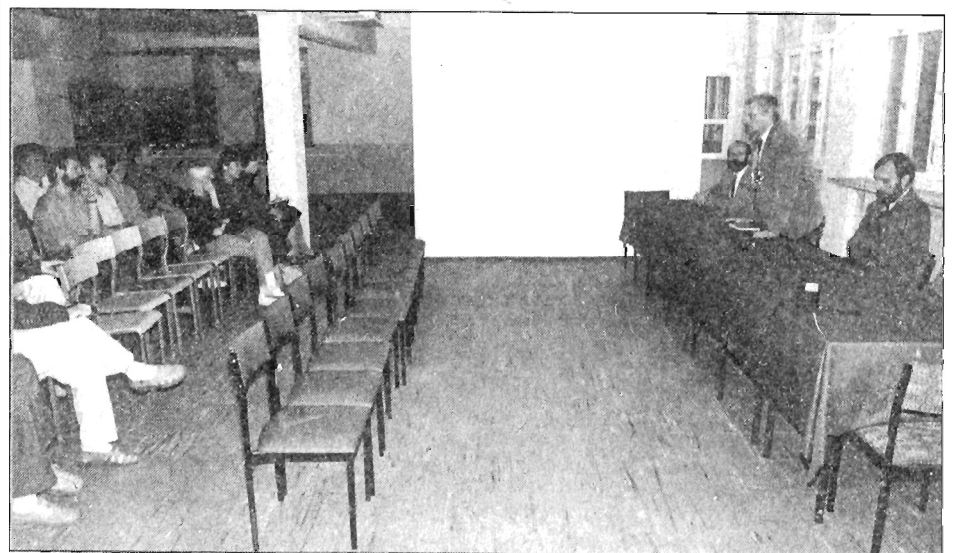
dokończenie na str. 4

Od kilkunastu miesięcy toczy się bardzo ożywiona i pełna emocji dyskusja nad problemami oświaty. Uszczuplony do granic wytrzymałości przydział budżetowy, kontrowersyjny program dostosowawczy, a ostatnio dodatkowe obcięcie 4 godzin lekcyjnych w każdej klasie, wprowadziło w stan wrzenia środowiska nauczycielskie. Przed tymi problemami nie umknęła także oświata w województwie przemyskim.

„Szkoła była jest i ...”

Pozornie wszystko zapowiadało się dobrze. Dyrektorzy szkół — z trudem, bo z trudem — ale jakoś się uporali z programem dostosowawczym. Wielu z nich, trzymając się terminów, zaplanowało arkusze organizacyjne zajęć szkolnych, skonsultowało się z nauczycielami. Kto pracował w szkole, ten wie, jak trudne są to konsultacje, szczególnie w czasie, gdy nauczycielom zależy na każdej godzinie. Wszystko więc wskazywało na to, że 1 września w przemyskim roku szkolny zacznie się normalnie. Niestety, 24 sierpnia br. minis-

wisko. Związkowcy z „Solidarności” stwierdzili, że w wyniku restrykcyjnej polityki rządu RP nauczyciele znów zostali zepchnięci na bardzo niską pozycję w hierarchii społecznej. Przewidywana średnia zarobków w stosunku do średniej krajowej wynosi około 80%. Redukcja planów nauczania o kolejne 4 godziny w każdej klasie — bez dostosowania do takiej sytuacji programów nauczania z poszczególnych przedmiotów — doprowadzi do opłakanych skutków (wystąpią różnice w przygotowaniu uczniów w różnych szkołach,



Fot. JACEK SZWIC

ter edukacji narodowej, Robert Głębocki zarządził dodatkowe zmniejszenie obowiązkowych zajęć o 4 godziny tygodniowo w każdej klasie. Reakcją była natychmiastowa: rozsierdzeni dyrektorzy, którzy na nowo musieli układać arkusze organizacyjne i oburzeni nauczyciele, coraz mniej pewni jutra. Zareagowały oczywiście związki zawodowe. „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Przemysłu wystosowała pismo do Sekcji Krajowej „Solidarności” w Gdańsku oraz do przemyskiego kuratorium — w którym jednoznacznie sprecyzowała swoje stano-

a wymagania egzaminacyjne do szkół wyższego stopnia dla wszystkich będą jednakowe).

Związkowcy z „Solidarności” skrytykowali ponadto brak waloryzacji i odwołanie się przez ministerstwo do tak zwanej świadomości i patriotyzmu nauczycieli.

Związek Nauczycielstwa Polskiego przeprowadził natomiast akcję protestacyjną w dniach od 2 do 5 września, polegającą na oflagowaniu i oplakatowaniu szkół. Rady Pedagogiczne miały podjąć decyzję o jednodniowym strajku i zawieszeniu na ten

dokończenie na str. 6

fakty wydarzenia komentarze fakty wydarzenia komentarze

Wybory '91 — Prezentacje

Unia Demokratyczna

Unia jako pierwsza w naszym okręgu rozpoczęła kampanię przedwyborczą. Już w pierwszych dniach sierpnia rozpoczęto rozklejanie plakatów prezentujących czołowych przedstawicieli tej partii w skali kraju. W ciągu paru ubiegłych tygodni działacze Unii prowadzili akcję zbierania podpisów popierających kandydaty okręgowego oddziału swojej partii na posłów i senatorów. Jak wiadomo, do zgłoszenia kandydata na senatora trzeba było zebrać 3 tysiące podpisów w skali województwa, natomiast dla zarejestrowania okręgowej listy kandydatów danej partii na posłów potrzebne było zebranie 5 tysięcy podpisów w skali okręgu.

Kandydaci Unii — jak poinformował nas szef Biura Wyborczego Unii w Przemyślu, pan Adam Piecuch — z łatwością uzyskali wymaganą ilość podpisów.

Warto wiedzieć, że strategię Unii w kampanii przedwyborczej — w ramach okręgu przemysko — krośnieńskiego wyznacza 13-osobowy Sztab Wyborczy. Do realizacji tej strategii powołane są dwa Biura Wyborcze — w Przemyślu i Krośnie.

Szef Biura Wyborczego Unii w Przemyślu jest bardzo powściągliwy w wypowiedziach. Jest to już jego bodaj trzecia czy czwarta demokratyczna kampania wyborcza, więc może to sprawa doświadczenia. W każdym razie na pytanie: „kto z przeciwników Unii w naszym okręgu jest najgroźniejszy?” — otrzymuje dyplomatyczną odpowiedź, że „wszystkich przeciwników trzeba traktować poważnie”. Na wszystkie pytania dotyczące strategii Unii padają takie właśnie, uprzejme, ale nie mówiące odpowiedzi. Wypada więc tylko czekać aż kampania nabierze „temperatury” i „kolorów”. Póki co, szef Biura Wyborczego Unii nie chce nikogo atakować, zasłaniając się zasadą kampanii pozytywnej. — „Jesteśmy za... — mówi. — To znaczy, za Polską i dobrem narodu” — dodaje, wręczając mi jednocześnie ulotkę Unii. Rzucają się w oczy tłustym drukiem podkreślone główne hasła wyborcze:

Jesteśmy za Polską —

(zebrał — Jacek Borzęcki)

— silną wolnością swych obywateli,
— posiadającą sprawny rząd i silny parlament ze służebną wobec obywateli nowoczesną administracją,
— opartą o wartości chrześcijańskie, szanującą zasadę niezależności oraz współpracy Kościoła i państwa,
— podejmującą głęboką reformę gospodarki i życia społecznego,
— rozwijającą demokrację lokalną, odbudowującą miasta, powiaty i regiony.

Z tymi hasłami stają do wyborów kandydaci Unii do Sejmu i Senatu z naszego okręgu wyborczego i województwa. Do Sejmu kandydują:

Janusz Onyszkiewicz — wiceminister Obrony Narodowej
Jerzy Osiatyński — profesor ekonomii, członek Rady Krajowej Unii Demokratycznej i zarazem współtwórca planu gospodarczego tej partii.
Karol Heliński — adwokat z Krosna, były obrońca w procesach politycznych i doradca Solidarności, aktualnie przewodniczący Rady Regionalnej Unii Demokratycznej w Krośnie.
Andrzej Nowowiejski — prawnik, dyrektor ZUS w Przeworsku.

Stanisław Rusin — inżynier rolnik, prowadzi 37-hektarowe gospodarstwo rolno-turystyczne we wsi Dwerniczek koło Lutowisk.
Kazimierz Borcz — prawnik, burmistrz miasta Przeworska.

Bogdan Kalitynski — robotnik z Jasła, członek Regionalnej Rady Unii.

Wiesław Bek — polonista, burmistrz miasta Lubaczowa.

Adam Ruchlewicz — technik z Sanoka, właściciel zakładu rzemieślniczego.

Do Senatu kandydują:

Anna Baranowska-Bilska — lekarz z miasta Dynowa, radna Rady Gminy w Dynowie i delegat na Sejmik Wojewódzki.

Paweł Jerski — inżynier mechanik, prezes spółdzielni Mieszkaniowej „Metalowiec” w Przemyślu.

A oto adres Biura Wyborczego Unii w Przemyślu: ul. Grodzka 3 tel. 47-330.

Przemyśl, 2 września 1991
Okręgowy Sztab Wyborczy POROZUMIENIA OBYWATELSKIEGO Centrum w Przemyślu informuje, że w okręgu 30 obejmującym województwa krośnieńskie i przemyskie kandydatami do Sejmu są:

1. Michał Drozdek — lat 34, socjolog, Warszawa
2. Tadeusz Górczyk — lat 30, inżynier górnictwa, Jasło
3. Stanisław Paluch — lat 49, przedsiębiorca prywatny, Przemyśl
4. Stanisław Hajnus — lat 56, inżynier geodezji i kartografii, Jarosław
5. Kazimierz Kornasiewicz — lat 38, rolnik, Sanok
6. Jan Matusik — lat 36, lekarz, Ustrzyki Dolne
7. Tomasz Lenar — lat 38, inżynier elektryk, Przeworsk
8. Marek Basta — lat 35, lekarz weterynarii, Przemyśl
9. Wiesław Durda — lat 30, prawnik, Krosno.

W województwie przemyskim kandydatami do Senatu są:

1. Jan Musiał — lat 43, polonista, Przemyśl
2. Jan Kowal — lat 45, inżynier mechanik, Lubaczów

Sztab Wyborczy Porozumienia Obywatelskiego Centrum w Przemyślu mieści się przy ulicy Wybrzeże Marszałka Piłsudskiego 1 (1 piętro), tel. 26 39, 47 128. Rzecznikiem prasowym Sztabu jest Paweł Niemkiewicz.

Zygmunt Grzesiak

Komunikat wyborczy NSZZ „Solidarność”

W dniu 28.08.1991 r. przedstawiciele Zarządów Regionów „Podkarpacie” i „Ziemia Przemyska” powołali Okręgowy Komitet Wyborczy NSZZ „Solidarność” w okręgu wyborczym Nr 30 (Krosno — Przemyśl).

Adres Komitetu: Przemyśl, ul. Barska 15, tel. 69-67, fax. 32-53, telex 633452.

Pełnomocnikiem w/w komitetu został przewodniczący Zarządu Regionu „Ziemia Przemyska”, Marek Kamiński.

Kandydatami do sejmiku z listy NSZZ „Solidarność” w okręgu wyborczym nr 30 są:

1. Stanisław Baran — lat 44, maszynista PKP, Przemyśl
2. Tadeusz Majchrowicz — I. 34, kierowca, Rogi
3. Tadeusz Kosior — I. 42, prawnik, Sanok
4. Zdzisław Chwasta — I. 37, dziennikarz, Jarosław
5. Mieczysław Galant — I. 55, inż. mechanik, Sanok
6. Adam Kantor — I. 60, księgowy, Horyniec
7. Henryk Kozik — I. 43, technik elektryk, Brzozów

Komitet wytypował również kandydata na listę krajową NSZZ „Solidarność” w osobie pana Stanisława Barana.

Oświadczenie

Wszystkich zainteresowanych ograniczeniem ruchu pojazdów w okresie letnim na Wybrzeżu Kościuski z przykrością zawiadamiam, że moje — oraz innych radnych — starania w tym zakresie skończyły się niepowodzeniem.

Na ostatniej sesji Rady Miejskiej w dn. 23 VIII nie doszło nawet do głosowania w tej sprawie. Komisja Prawa Rady Miejskiej nie dopatrzyła się podstaw prawnych, aby zobowiązać prezydenta do wydania takiej decyzji.

Ostro protestowali również radni związani z zarządzaniem i organizacją ruchu drogowego. W tej sytuacji argumenty z zakresu ochrony środowiska i zdrowia oraz wypoczynku mieszkańców nie znalazły zrozumienia.

Stanisława Iwaszkiewicz — radna
Przew. Podkomisji ds. Ochrony Środowiska
Rady Miejskiej

Na ręce Wasyła Iwanowicza Szpicera — Przewodniczącego Lwowskiej Miejskiej Rady — Zarząd Miasta Przemyśla przesłał pismo następujące treści:

Rada Miejska w Przemyślu i Zarząd Miasta Przemyśla składają serdeczne gratulacje w związku z ogłoszeniem przez parlament Republiki Ukrainy deklaracji o jej niepodległości.

Pozostajemy w głębokim przekonaniu, że odzyskana suwerenność doprowadzi do całkowitego zakończenia przemian demokratycznych na Ukrainie oraz do ustalenia nowych zasad współpracy w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej pomiędzy regionami lwowskim i przemyskim.

Życzymy Radzie Miejskiej Lwowa sukcesów w realizacji jej zadań w nowej rzeczywistości.

Pożegnanie z Azją

Wszystko wskazuje na to, że jesteśmy w trakcie pożegnania z tzw. azjatyckim sposobem uprawiania polityki, sprawowania władzy i wymuszania zachowań społecznych. Imperium odchodzi. Pozostają stare struktury, wyuczony nawyki zachowań, nieformalne powiązania, a przede wszystkim rozbudzone namiętności narodów i... broń nuklearna.

Polska w zmieniającej się Europie musi szybko wypracować nową politykę wschodnią. polityka, która nie będzie powtórką z historii, ale taka, która z historii wyciągnie wnioski. Powstanie na naszej wschodniej granicy szeregu nowych państw jest dla Polski wielką szansą, ale niesie ze sobą także wiele niebezpieczeństw. Wśród nich jednym z większych, jak się wydaje, jest nacjonalizm, tak charakterystyczny dla młodych państw. Fala mogących powstać rozszczeń może być trudna do uniknięcia bez jasnej i konkretnej polityki wschodniej. Musi zostać nawiązana bliska współpraca historyków w celu wypracowania nowego modelu historycznego, współpraca polityków, wreszcie współpraca gospodarcza wraz z wolnym przepływem kapitału i ludzi. Wszystko to wymaga zaangażowania wielu autorytetów, po wszystkich stronach tego nieuchronnego procesu. Na porządku staje kwestia bezpieczeństwa Polski w nowej Europie. Tylko poprzez coraz ściślejsze związki z instytucjami zjednoczonej Europy jesteśmy w stanie kontynuować z jednej strony reformy, z drugiej zaś stać się czynnikiem stabilizującym i pośredniczącym niejako, w starciu ku Europie

młodych demokracji wyłaniających się z Imperium. Wszystko to jest możliwe nie poprzez deklaracje, lecz przez konkretną działalność, aktywność dyplomatyczną, polityczną i gospodarczą. Niezbędnym w tym kontekście staje się szybkie stworzenie infrastruktury (system bankowy, łączność, komunikacja, preferencje kredytowe). Istotne to jest zwłaszcza na terenach przygranicznych, gdzie współpraca gospodarcza, kulturalna i polityczna jest najbardziej naturalna i szybka do zrealizowania. Warunkiem niezbędnym jest dobra wola po obu stronach, realizowana na co dzień, a nie okazjonalnie.

Jak się wydaje, obecna polityka wschodnia jest mało skuteczna. Możliwość powtórzenia się działań niedemokratycznych ciągle realna. Zwłaszcza w związku z chaosem całego państwa sowieckiego, sprzecznymi interesami różnych grup politycznych i narodowościowych. Polska staje przed historycznie bardzo ważnym momentem, w którym wszystkie ugrupowania niepodległościowe i ich politycy muszą odpowiedzieć na pytanie o całą politykę zagraniczną. Rekonstrukcja tej polityki staje się pokoleniową szansą nie tylko dla Polski i jej sąsiadów, jest zadaniem dla całej Europy. Polskie doświadczenia są niezwykle istotne dla budowy zjednoczonej i bezpiecznej Europy. To, na ile będą one wykorzystane, zależy tylko od nas, od sprawności polityków i ich wyborców.

JAROSŁAW STEFAŃSKI



Fot. JACEK SZWIC

Szkoła z językiem ukraińskim

W Przemyślu rozpoczęła działalność ukraińska Szkoła Podstawowa, mieści się ona przy ul. Smolki i ma numer 17. W tym roku szkolnym uczęszczać będzie do niej 120 dzieci z rodzin ukraińskich. Uroczyste otwarcie szkoły odbyło się 1 września, po mszy w katedrze bizantyjsko-ukraińskiej. Poświęcenia szkoły do-

konał ks. mitrat Teodor Majkowicz, mówiąc: „Szkoła ta ma istotne znaczenie dla naszej społeczności żyjącej w Przemyślu. Jest duchowym formowaniem tej społeczności, pod względem narodowościowym jak i religijnym, ta młodzież będzie się czuć świadomymi członkami swojego narodu i swojej Cerkwi.”

Dyrektor nowo otwartej szkoły, pan Julian Bak powiedział: „Program tej szkoły nie różni się praktycznie od innych, będziemy pracowali tak jak inne szkoły przemyskie z tym samym programem, tylko dodatkowo szkoła ta będzie miała od pięciu do sześciu godzin języka ukraińskiego i ukraińskiej literatury. To jest jedyna różnica. Naszą szkołę też objęły redukcje, zmniejszyliśmy ilość godzin z wychowania plastycznego, muzycznego, geografii, a w wypadku jednej klasy zredukowaliśmy o jedną godzinę lekcje języka ukraińskiego. Bardzo chcemy, aby inicjatywa utworzenia tej szkoły znalazła zrozumienie wśród społeczności przemyskiej, nie jesteśmy inni, a te dzieci mają prawo znać korzenie swoich przodków, znać literaturę i kulturę swojego narodu. Żyjemy na pograniczu i wiedza ta może być ciekawa dla młodzieży uczącej się w polskich szkołach.”

(Jac.)

Koniec Królewskiego Wolnego Miasta

Tragedia Przemysła we wrześniu 1939 roku jest odbiciem losów państwa i narodu polskiego. Historia nie powtarza się, ale ludzie popełniają bardzo często te same błędy. Stąd przypomnienie wydarzeń września, by budując nową przyszłość wyciągnąć odpowiednie wnioski z przeszłości.

Przemysł przed II wojną światową był ważnym ośrodkiem administracyjnym i militarnym. Tutaj miało siedzibę dowództwo Okręgu Korpusu nr X, który swoim zasięgiem obejmował 38 tys. km kw. (10 % powierzchni państwa polskiego) z 3 mln 401 tys. mieszkańców oraz stolicą dwu biskupstw: obrządku łacińskiego o powierzchni 24 tys. km kw. i 1 mln 211 tys. wiernych i obrządku grekokatolickiego z 1 mln 160 tys. wiernych.

Już od pierwszych dni września mieszkańcy Przemysła nękani byli atakami lotniczymi. Ich punktem kulminacyjnym było bombardowanie 7 września, kiedy to między innymi zburzono dom na Targowicy, w którym zginęło 40 osób i zniszczono Żeńską Szkołę Powszechną na ulicy Konarskiego, oraz 8 września, gdy zapalono „pasaz



Na prawym brzegu Sanu — członek Rady Wojennej Frontu Ukraińskiego N. Chruszczow (29 września 1939 r.).

Gansa” na ul. Mickiewicza i zburzono kamienicę przy Placu na Bramie nr 4. Ofiarami nalotów oprócz wojska była ludność cywilna: 45 Żydów, 30 Polaków, 5 Ukraińców. Przeprowadzona 10 września ewakuacja instytucji i ludności zamyka pewien rozdział historii.

Ostatnim prezydentem Królewskiego Wolnego Miasta Przemysła zostaje sędzia, Władysław Baldini, w miejsce Policji Państwowej powołano Straż Obywatelską Królewskiego Wolnego Miasta Przemysła. 13 września przybywa tu dowódca Frontu Południowego, gen. broni Kazimierz Sosnkowski, który organizuje obronę miasta i powierza ją ppłk. Janowi Matuszkowi.

Walki toczą się 14 września. Żołnierze niemieccy zastrzelili między innymi podchorążego 38 Pułku Piechoty, Zbigniewa Czerwińskiego przy ul. 3 Maja 162 i dwóch nieznanych żołnierzy, którzy się poddali. Zabili cywila Wojciecha Machałę z jedenastoletnią córką, Stefanią

i podpalili jego zabudowania na Zielonce, dlatego, że nie wydał ukrywających się żołnierzy polskich.

Wróg wykorzystał też różnicowanie etniczne miejscowej ludności, doprowadzając do antagonizmów narodowościowych i walk bratobójczych. Zorganizowane przez hitlerowców ukraińskie oddziały dywersyjne napadały na wycofujących się pojedynczych żołnierzy polskich, rozbijały, pozbawiały mundurów i mordowały w okolicy Buszkowic. Dokonały też zbrodni na osobach cywilnych, zamordowały leśniczego Stanisława Wojtowicza wraz z jego rodziną i podpaliły leśniczówkę na Kruhelu Wielkim.

Po zajęciu miasta, 15 września Niemcy powołali do wykonywania swoich czynności prezydenta miasta Baldiniego i internowali, jako zakładników, część radnych i pracowników zarządu miasta oraz przedstawicieli społeczności polskiej. Wśród nich między innymi byli: nestor przemyskich radnych Eugeniusz Złotnicki, radny i poseł Apolinary Garlicki, inspektor szkolny Karol Fischer, urzędnik miejski mgr Stanisław Bojczuk.

Władzę nad miastem i okolicą sprawowała Komenda Polowa i Komenda Miasta na czele z gen. por. Streciusem. Do Komendy w pierwszym dniu okupacji zwróciła się ukraińska delegacja w składzie: dr Włodzimierz Zahajkiewicz, M. Demczuk, prof. I. Gontarski, kupiec Jarosiewicz i mgr St. Nawrocki z propozycją objęcia władzy w mieście. Odpowiedzią na tę propozycję było zaproszenie ks. biskupa grekokatolickiego, J. Kocyłowskiego i dr. W. Zahajkiewicza na spotkanie 15 września z Adolfem Hitlerem w okolicy Jarosławia, który przyleciał samolotem w celu rozważenia powołania rządu ukraińskiego na obszarach położonych na wschód od Sanu. Spowodowało to masową manifestację w dniu 16 września na przemyskim rynku ludności ukraińskiej, deklarującej przyjaźń między Niemcami a Ukrainą. Równocześnie, 15 września, Niemcy zaprosili Wincentego Witosa na rozmowę w sprawie utworzenia rządu polskiego. Po jego odmowie internowano go 16 września w Sądzie Grodzkim w Jarosławiu.

Natychmiast po wkroczeniu wojsk niemieckich utworzono dla internowanych żołnierzy i cywilów w rynku pod nr 25, w budynku dawnego Sądu Okręgowego (dziś Urząd Wojewódzki), obóz zbiorczy oraz obóz przejściowy przy ul. Mickiewicza 98-108 (dziś ul. Lwowska) w koszarach 22 Pułku Artylerii Lekkiej. Obozy te istniały do 27 września, kiedy to część internowanych zwolniono, a pozostałą część przekazano do dwóch obozów jenieckich na Zasaniu, przy ul. Okrzei i na Lipowicy. Stan załudnienia tych obozów wyniósł od 7 do 15 tys. osób.

Nowy ład i terror wśród miejscowej ludności wprowadziło powołanie 17 września posterunku oddziału operacyjnego Policji Bezpieczeństwa, na czele którego stał por. SS — Fischotter. Oddział ten, wspólnie z wojskiem, 18 i 19 września aresztował, na podstawie wcześniej przygotowanych list, 104 mężczyzn narodowości żydowskiej ze środowisk inteligenckich, bogatych kupców i przemysło-



Na lewym brzegu Sanu — Hitler koło Jarosławia (15 września 1939 r.).

wców i rozstrzelał w Grochowcach i Przekopanej.

Powstają nowe władze administracyjne. 19 września utworzony zostaje powiat, w skład którego wchodzi były powiat przemyski i dobromilski. Do Przemysła przenosi swą siedzibę 20 września dowódca grupy operacyjnej Policji Bezpieczeństwa przy dowództwie 14 Armii, gen. brygady SS — Bruno Streckenbach.

Ogłoszenie 22 września komunikatu ustalającego między wojskiem niemieckim a radzieckim linię demarkacyjną na Sanie pociągnęło za sobą natychmiastową reakcję: ksiądz biskup obrządku łacińskiego, Franciszek Barda, 23 września przenosi się na Zasanie, powierzając biskupowi Wojciechowi Tomace jurysdykcję nad diecezją pod okupacją sowiecką. Ulega likwidacji 24 września powiat przemyski, a miejscowości położone na lewym brzegu Sanu zostają włączone do powiatu jarosławskiego. 25 września miasto opuszcza gen. Streckenbach. Wycofujące się oddziały wojskowe 26 września podpaliły dwie synagogi przy ul. Jagiellońskiej. Niemcy powołują 27 września na Zasaniu nowe władze miejskie z burmistrzem — sędzią narodowości ukraińskiej — doktorem Grzegorzem Łuczakowskim oraz wysiedlają Żydów i komunistów za San. 28 września na polecenie Niemców prezydent Baldini przekazał swe urządowanie w Rynku rosyjskiemu następcy. Miasto pod okupacją sowiecką odwiedzili 29 września dygnitarze komunistyczni, między innymi przybył tu członek Rady Wojennej Frontu Ukraińskiego, Nikita Chruszczow, który zrobił sobie pamiątkowe zdjęcie na zniszczonym moście. 30 września uchodźcom z obu stron okupacyjnych pozwolono jeszcze na powrót do stron rodzinnych bez przepustek. Podział miasta między dwa państwa stał się faktem dokonany.

LESZEK MARIAN WŁODEK

Zdjęcia ze zbiorów Instytutu Kresów Wschodnich.

Satelitarny bajer

dokończenie ze str. 1

Kiedy niżej podpisany na początku czerwca br. zapytał kierującego oddziałem jarosławskim PP-H ViS Sp. z o.o. Bogusława Pawlaka o losy przedsięwzięcia, ten zastąpił się brakiem czasu i polecił... konferencję prasową, jaka rzekomo miała się za dwa tygodnie odbyć w Przemysłu z udziałem samego naczelnego szefa Spółki z Dzierżoniowa. Wielokrotne próby odowiedzenia kierownika Pawlaka w jego biurze nie dały rezultatu. Biuro było często zamknięte. Wywieszka na drzwiach informowała o kolejnym wyjeździe do Dzierżoniowa i przeproszała zarazem za nieobecność. Milczał także telefon. Przed drzwiami biura w lipcu i sierpniu spotykałem zagniewanych klientów, których ta kablówka ciuciubabka przestała napawać

jakąkolwiek nadzieją. Ostatnie zawiadomienie, które umieszczono na drzwiach w sierpniu, figurowało tam bodaj do 23 sierpnia i miało treść następującą: „Uprzejmie zawiadamiamy, że do dnia 15.08.1991 r. biuro telewizji kablowej o/Jarosław jest zamknięte. PRZEPRASZAMY!”. Któryś z niecierpliwych klientów umieścił dopisek: „Nie rób wariata z ludzi”.

W Jarosławiu powiało małym skandalikiem. Usłyszeć można było opinie w rodzaju: „Kierownik biura nie wychodzi z domu w obawie przed agresją zniecierpliwionych i niezadowolonych klientów” albo — „To na pewno kolejna afera — pieniądze wzięli, przez pół roku przetrzymali w banku, by potem odebrać je wraz z wysokim oprocentowaniem”. Podobno w międzyczasie telewizja przekazała wiadomość o zatrzymaniu do dyspozycji prokuratora prezesa Spółki, p. Lisa z Dzierżoniowa. Teraz już

nikt nie może mieć wątpliwości — kablowych programów z satelity w Jarosławiu na razie nie będzie.

Z całą pewnością to nie koniec sprawy. Oszukani klienci wystąpią z roszczeniami o zwrot należności. Ponoć Spółka jest skłonna je wypłacić. Jak dotąd jednak osoby, z którymi rozmawiałem, żadnych wezwań w tej sprawie nie otrzymały. Uregulowania wymagać będą także inne sprawy, że wymienię zaległości w terminowym uiszczaniu czynszu za okres czterech ostatnich miesięcy przez rzeczoną Spółkę za pomieszczenie przekazane do dyspozycji na mocy stosownej umowy z dyrekcją KMPiK oraz za trzy pomieszczenia dzierżawione od Spółdzielni Mieszkaniowej w Jarosławiu. Ta ostatnia skierowała w międzyczasie pismo ponagląjące do Dzierżoniowa. W przypadku Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki, jego dyrektorka wyegzekwowała jak dotąd jedynie klucze od byłego — jak należy sądzić — kierownika Pawlaka.

Kierownik Pawlak wydaje się być najmniej winnym w tym przedsięwzięciu „kablodate”. Spada wszakże na niego odium tego wszystkiego, co popełnił lub czego nie popełnił jego szef w Dzierżoniowie. Termin 30 września tuż, tuż... A programów z satelity jak nie ma, tak nie ma. Siedem miesięcy to zbyt długi okres czasu, aby można było mówić o przyczynach obiektywnych. Od pana Pawlaka klienci i niżej podpisany oczekiwali rzetelnej informacji. Ani ja, ani wielu klientów jej nie otrzymało.

I jeszcze jedno. W Urzędzie Telekomunikacji w Jarosławiu uzyskałem informację, że w sprawach instalacyjnych „nic nie zrobiono”, a należy wiedzieć, że kable emisyjne miały być układane i montowane m.in. w urządzeniach telekomunikacyjnych. Chciałoby się powtórzyć za Juvenalim: „Difficile est satiram non scribere”.^{x)}

HENRYK GRZYMUZA

x) „W tych warunkach trudno nie pisać satyry” (Juvenalis „Satyry”, 1,30).

Zawód — kamikadze

Red. — Pan zainicjował budowę zakładu. Jakie były początki?

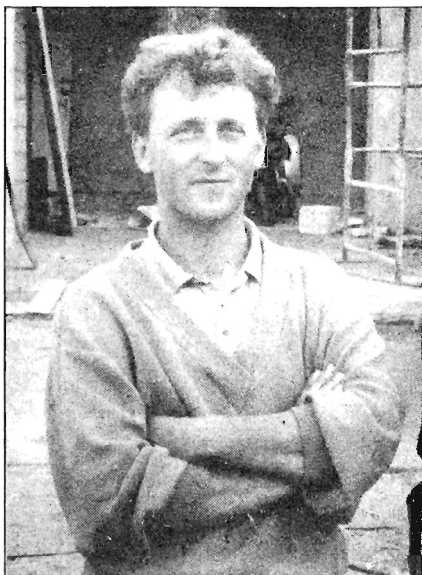
S. Cz. — Wiedziałem, że nie wszyscy mogą żyć z handlu. Żyjemy na terenach rolniczych, gdzie są największe szanse na dobry interes w przetwórstwie. Kiedy byłem na Zachodzie podpatrywałem jak jest to tam zorganizowane. To duży biznes. Był taki okres u nas, kiedy wielu ludziom wydawało się, że za dolary będzie można żyć. Gdyby wtedy zainwestowali, żyliby dziś bez długów i obciążeń. Ja nie miałem wystarczających środków, żeby zaczynać samemu. Na szczęście znaleźli się współnicy. W ciągu dwóch tygodni załatwiłem wszystkie formalności. Budowę rozpoczęliśmy w listopadzie ubiegłego roku — chcemy ruszyć z produkcją. Będzie to ubojnia, maszarnia i linia przetwórstwa owocowo-warzywnego.

Red. — Burmistrz, opowiadając o panu, wspominał, że nie może pan spać po nocach — dlaczego?

S. Cz. — Jeśli budzę się któreś nocy i słyszę, że dolar skoczył 20%, a ja nie mam żadnych gwarancji, że nie podskoczy 100%, to nie mogę spokojnie spać. Pan Balcerowicz w maju ubiegłego roku dawał gwarancję zejścia na zero z oprocentowaniem, a rzeczywistość jest inna. Nie raz zastanawiałem się, czy nie zostawić tego wszystkiego, ale po dokładnych wyliczeniach i mając nadzieję, że ktoś na gorze się opamięta, postanowiliśmy ciągnąć dalej. Dla przetwórstwa koniunktura poprawia się. Rolnikom nie opłaca się uprawiać zboża, więc zaczynają hodować bydło. A żartując — to najlepszym biznesem dla rolnika jest babcia albo dziadzio rencista, czy emeryt, bo za ich pieniądze można utrzymać rodzinę. Zysk z produkcji rolnej ledwie pokrywa koszty tej produkcji. Nie chcę być wyrotowcem, ale logika podpowiada mi, że tak jak inne państwa, powinniśmy zablokować import, a preferować eksport. Interesowałem się ekonomią i poznawałem praktycznie jej reguły w czasie pobytu na Zachodzie. Tam średnie zarobki są obciążone maksymalnie 30% podatkiem, a u nas obciążenie sięga 60% ze świadczeniami na ZUS i ma tendencję zwyżkowe.

Red. — Pomimo sytuacji, którą pan opisuje w czarnych barwach, wasza inwestycja jest na finiszu.

S. Cz. — Według naszych wyliczeń inwestycja miała się



Fot. JACEK SZWIC

W gminie Sieniawa jest 610 osób bezrobotnych. Za tydzień lub dwa 40 osób z tej listy znajdzie zatrudnienie w Zakładzie Przetwórstwa Spożywczego, którego właścicielem jest Spółka MSAP. Jej udziałowcami są: Stanisław Czwikiel, Zdzisław Szafran, Jarosław Mróz i Józef Jagustyn. 29 sierpnia rozmawialiśmy ze **Stanisławem Czwiklem** — pomysłodawcą i motorem tego przedsięwzięcia.

zamknąć w kwocie trzech miliardów, a myśmy, po zapłaceniu 500 mln odsetek, zrobili to za pół miliarda. Można to nazwać cudem ekonomicznym, w który nikt nie wierzy, ale potwierdzają to banki. Maszyny kosztowały nas 160 mln, wszystkie są produkcji polskiej z zakładów „Presta” w Bolechowie. Wykonane tak samo solidnie jak zachodnie, a kilka razy tańsze. Jeżeli Biuro Zatrudnienia w Przeworsku podejrze poważnie do sprawy i uzyskamy ustawowe ulgi, to 15 września ruszamy z próbą produkcją mąsarską. Z suszarnią na razie musimy poczekać do zgromadzenia odpowiednich środków i wykrystalizowania się planów gospodarczych. Moc przerobowa wynosić będzie 20 ton na dobę przy jednej zmianie. Roz-

budowa chłodni pozwoli zwiększyć produkcję. Dzięki takim zakładom jak nasz, państwo może dotować indywidualnych rolników, zarabiając na podatkach. Jeżeli nie będzie takich firm, nie będzie funduszu i dziura w budżecie powiększy się.

Red. — Proporcje planowanej produkcji do zaludnienia w tym terenie wypadają na niekorzyść dla pańskiej firmy. Czy nie obawiacie się kłopotów ze zbytem i zagrożenia ze strony monopolisty, jakim są Zakłady Mięsne?

S. Cz. — Gdyby kredyty były normalne, dalibyśmy rolnikom o dwa tysiące więcej za kilogram, a sprzedalibyśmy wyroby o dwa tysiące taniej. Tak mogłoby być, gdyby okres karencji spłaty kredytu trwał dwa lata, a oprocentowanie, no, może nie tak niskie jak na Zachodzie, ale jakieś 30%. Trudno konkurować z takim potentatem jak Zakłady Mięsne w Jarosławiu, które mają wspaniałą technologię, opanowane rynki zbytu — nasze i zachodnie — i nie mają takich obciążeń inwestycyjnych jak my. Nie przewiduję kłopotów ze zbytem. Mam kolegę w Jarosławiu, który w każdej chwili jest gotów otworzyć sklep pod naszym szyldem. Myślimy też o punktach w Przeworsku i Leżajsku. Na pewno znajdą się odbiorcy.

Red. — Gdyby musiał pan wypełnić ankietę personalną, co by pan napisał w rubryce zawód?

S. Cz. — Chyba napisałbym — kamikadze.

Rozmawiał — JACEK SZWIC

Leki z darów

Pierwsze transporty leków z darów zagranicznych zaczęły napływać do Przemysła z początkiem roku 1981. Kierowane były za wiedzą Kurii Diecezjalnej i przy bardzo silnym poparciu księdza arcybiskupa Ignacego Tokarczuka do parafii na Błoniu przy ulicy Zana. Urzędujący proboszcz parafii zawiadomił Komisję Zakładową NSZZ „Solidarność” przy Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym, w której miałem przyjemność pełnić funkcję przewodniczącego, o transporcie leków — prosząc o bliższe zainteresowanie się ich rozdziałem. Bezwzględnie skontaktowałem się z dr. Opalińskim i dr. Przymusińskim, który pełnił w tym czasie obowiązki dyrektora szpitala. Leki zostały przywiezione z proboszczówki na Błoniu do apteki Szpitala Wojewódzkiego, a stąd już bezpośrednio trafiały na oddziały szpitalne.

Wprowadzona reglamentacja masła oraz kryzys społeczno-gospodarczy musiał odbić się na kondycji zdrowotnej ludzi, a szczególnie młodzieży. Byliśmy przekonani, że przy pomocy organizacyjnej Kościoła i darów zawierających bardzo dużą ilość multiwitaminy, będziemy w stanie przeprowadzić „witaminizację” całej młodzieży szkół podstawowych i przedszkolaków w Przemyslu. W transporcie darowanych leków otrzymaliśmy dużą ilość multiwitaminy pod postacią małych, czerwonych tabletek — łatwych do połknięcia i niezłych pod względem smakowym po rozgryzieniu. Z jedną porcją multiwitaminy zgłosiłem się do ówczesnego kuratora oświaty i wychowania, pana Szymańskiego. Trzeba przyznać, że bardzo entuzjastycznie ustosunkował się do naszej propozycji. Akcja witaminizacji miała być prowadzona obowiązkowo przez 30 dni w roku, na wiosnę i w jesieni. Odliczoną porcję witaminek osobiście wręczałem dyrektorowi szkoły, a pod jego nieobecność wychowawczyni lub opiekunom poszczególnych klas. Instruowaliśmy, w jaki sposób należy zażywać witaminę.

Akcję zamierzaliśmy wprowadzić na stałe do kalendarza działań profilaktycznych i stopniowo przekazywać higienistkom i lekarzom szkolnym. Byliśmy przekonani, że taki sposób podziału leków odpowiada intencjom darczyńcy z Freiburga, skąd leki nadeszły.

Osobiście udało mi się rozwieźć leki do 12 szkół i 4 przedszkoli. 13 grudnia 1981 roku przerwał tę ze wszelkich miar godną polecenia akcję. Internowano i osadzono w zakładzie karnym w Uhercach inicjatorów i wykonawców powyższych działań. Inicjatorów stanu wojennego nie interesowało zdrowie narodu, a szczególnie młodzieży. Obolała i pozbawiona entuzjazmu Solidarność Służby Zdrowia już nigdy do tej akcji nie powróciła.

Lek. med. Wiesław Gąska

„Nie dążyć do przemiany świata jako całości — żyć w świecie przerabiając go o tyle, o ile to leży w zasięgu mojej natury. Najbardziej nowoczesny kierunek myślenia to ten, który znów odkryje pojedynczego człowieka.”

Witold Gombrowicz

Jednym z praw, według którego układa się nasze życie, jest to, że kandydatów np. na radnych oceniamy wg prezentowanych przez nich zamiarów, obietnic i wyrażanej woli. Natomiast radnych oceniamy już tylko za to, co robią i jak to robią.

Wiele i ślepo zarzuca się obecnym samorządom. Zarzucanie to bardzo łatwe zajęcie. Szczególnie czynione w fotelu przed telewizorem. Na szczęście zarzuty te mają najczęściej taką moc, jak komentarze i rady wykrzykiwane przez suchotnika obserwującego w TV walczących bokserów wagi ciężkiej.

W latach dwudziestych jedna z główniejszych ulic Jarosławia nazwana została imieniem dra Adolfa Dietziusa. Po wojnie nowe władze zmieniły nazwę na Karola Świerczewskiego. Wiosną tego roku, niejednogłośnie, ulica przemianowana została na „Jana Pawła II”. Innych zmian w Jarosławiu nie poczyniono.

Dr A. Dietzius był niewątpliwie najbardziej zasłużoną osobą dla Jarosławia w całej jego historii. Czyżby wola ojców miasta okresu przedwojennego oraz przesłanki, jakimi się kierowali, były dla ich następców, dzisiaj, nieistotne? Jeśli tak, to dlaczego? Czy możliwe jest, że radni nie tylko nie potrafia, bądź nie uważają za konieczne wypełnianie obietnic, jakie stawiali oni sami i ich ugrupowania polityczne w czasie kampanii wyborczej, ale zdolni są też spartaczyć tak prostą robotę? A młodzież patrzy, słucha i chłonie. Kto nauczy ją szacunku dla tych, którzy odeszli? Kto jej pokaże, że człowieczeństwo to także pamięć o przed-

Niewdzięcznicy

● punkt
widzenia

kach? Że humanizm to też umiejętności uprawiania tej pamięci? Kto będzie pamiętał o tych, co oddali tyle miastu, ile nie oddał nikt. Wrocławianie? Tokijczycy? A może mieszkańcy Hindukuszu?

W całej tej sprawie zmian ulic istnieją jak gdyby dwie szkoły. Jedna mówi, że nazwy powinny być zgodne z wola mieszkańców, a jak wiadomo, wola taka w sposób sztuczny (wymuszona) lub naturalny może się zmieniać z upływem lat. Druga zaś stanowi, że powinny być one niezmiennie i dawać świadectwo drogi historycznej, jaką podążano. Skłaniam się do tej drugiej zasady. Przemawiają za tym koszty zmian (choćby przemeldowanie wszystkich mieszkańców) oraz to, że nazwy te są faktami historycznymi i ich wymiana nie wymaże tychże faktów.

Chyba nie ma miasta ani miasteczka, w którym nowo wybrane rady nie zaczęłyby swej pracy od „weryfikacji” nazewnictwa i odwołania ze stanowisk patronów wysłużonych już towarzyszy, Lenina, Dzierżyńskiego i im podobnych. I trudno się dziwić Polakowi, że niemal w odruchu obrzydzenia pozbył się z murów ulic owych słów — hasel. Tak samo jak Rosjanie, Litwini i Ukraińcy, którzy

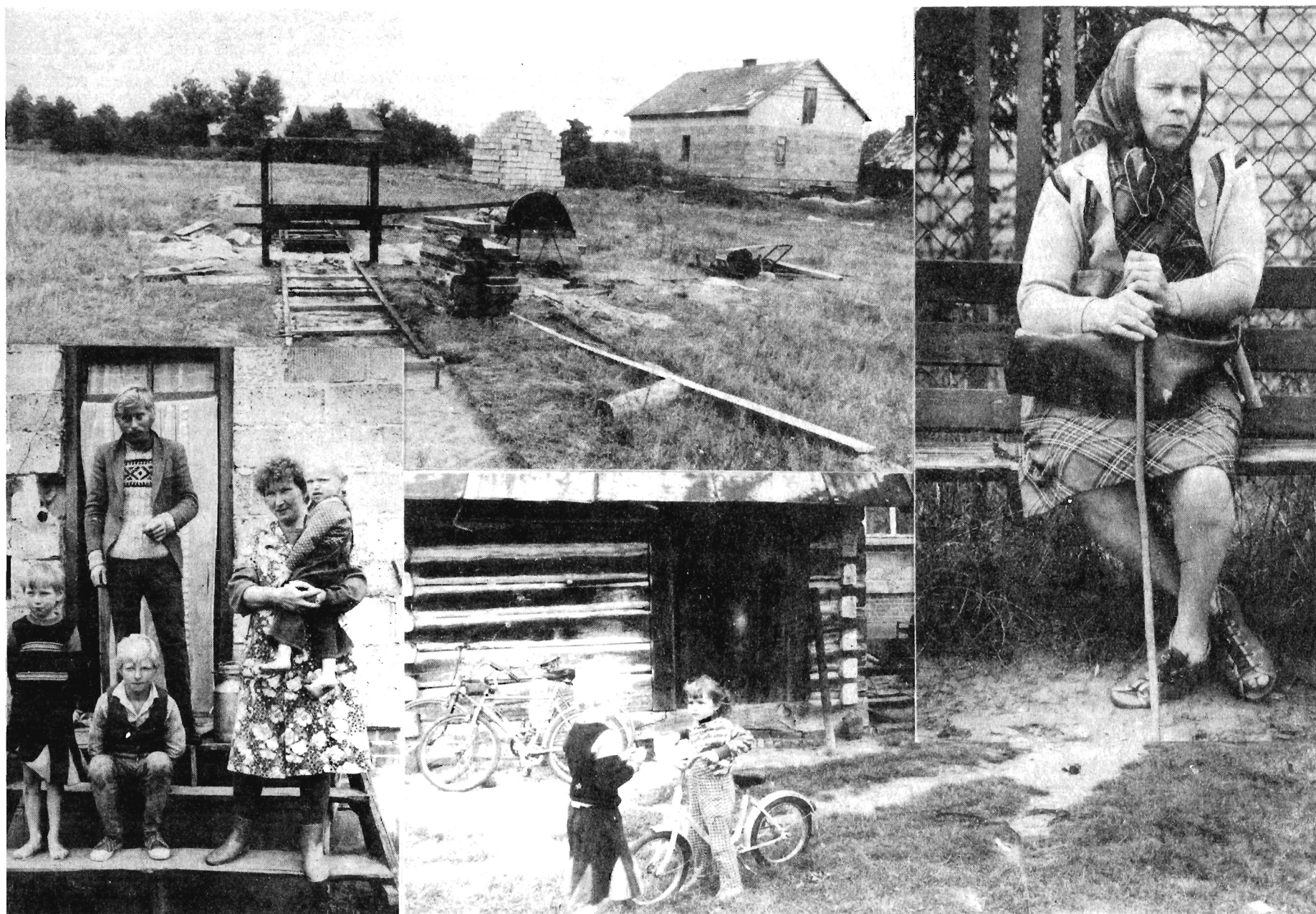
pozbyli się sterczących z ziemi, niczym symbole osi świata, pomników. Zresztą skojarzenie to nie jest wcale odosobnione. Czyżby manifestacje i pochody uliczne z portretami na kiju nie przypominały nam procesji dionizyjskich, kiedy to paradowano z podobiznami boga Fallusa? Również na kiju?

Ogólnie znane są problemy obecnych samorządów. Zna-ne jest pętające ręce ustawodawstwo i brak pieniędzy. Ale przecież problem nazwy ulic jest wolny od uwarunkowań prawa i budżetu. Właśnie tutaj, w tej sprawie radni mieli okazję, dzięki swojej decyzji odciąć się od tych, którzy urządzali nam dom w ramach programu uszczęśliwiania na siłę, którzy mieli przygotowane lepsze imiona.

Pozostaje tylko mieć nadzieję, że rychło któraś z ulic położonych blisko ulicy Jana Pawła II, obojętnie: mała czy duża, uzyska imię „Burmistrza Dietziusa”. Omyłki to chyba te rzeczy, które jest nam najłatwiej popełniać. Życie mądre nie polega na umiejętności niebłądzenia, a na sztuce naprawiania błędów.

Czyż nie tak?

ZBIGNIEW POLIT



Oko za oko...

Ze wszystkich stron słyhać wołanie o wyciszenie konfliktów społecznych, o zabijanie gorączki strajkowej, o szacunek dla przeciwnika. Politycy głowią się, jak zszywać rozerwane więzi. Kościół nawołuje do miłości i miłosierdzia. Socjologowie apelują, by wsi nie przeciwstawiać miastu, chłopów — robotnikom. Mało kto upomina się o rodzinę. Wszak bez niej co można poprawić w tych wszystkich wielkich problemach. Pozycja rodziny w czasie przelomu nie należy do stabilnych. Przypadek niżej opisany, nie daje podstaw do uogólnień, ale budzi grozę.

Kobieta w drodze

Czerce — niewielka wioska, niedaleko Sieniawy. Samochodem będzie 10 minut drogi. 110 numerów. 110 rodzin. Jedną z nich jest rodzina D. Dom opatrzony numerem 28. To właśnie tutaj wszystko się rozgrywa.

Helena D. — niewysoka, szczupła, wiek ponad 50 lat. Wygląda na starszą. Siwe włosy starannie uczesane. Schludna. I te zaciśnięte usta. Może z nienawiści? Najczęściej widują ją na przystanku w Sieniawie. Bywa z wnuczką. Zawsze w drodze. Wędruje gdzieś między Urzędem Gminy, Sądem Rejonowym a Kolegium Orzekającym. W domu bywa bardzo rzadko.

Mówią ludzie z przystanku: — Babcia D.? I wnuczka — dodają. — Wszyscy ją tu znamy. Będą już trzy roki, jak ona tak wędruje. Mróz nie mróz, deszcz nie deszcz, a ona ciągle w drodze. Czasem to jej nie ma i dwa tygodnie. A gdzie jest? No, chyba że w sądzie albo u adwokatów. Skąd ma na to siły i pieniądze? Nikt tego

nie wie. A ona sama, toż to kaleka od urodzenia. A przecież ma dom i syna. Ma i córkę. Gdzieś w świecie.

Co ją tak gna przed siebie? Co nie pozwala zagrzać miejsca na dłużej w domu, który zbudowała z takim trudem przed trzema laty. Przecież nie tylko dla siebie. A wszystko rozbiło się o ten dom. I o grunt. Dom, który winien stanowić azyl, winien być jednością, miejscem, które łączy matkę z synem, żonę z mężem. Budowa trwała parę lat. Wraz z jej zakończeniem skończyło się małżeństwo Heleny D. Małżonek przestał być przydatny na budowie i energiczna połowica przegnała go ciupasem. Od tamtego czasu żyje z dorywczyczych prac. Mieszkał kątem u ludzi, a nawet w przydrożnej budzie. Aż wreszcie ulitował się nad nim syn, którego matka przyjęła pod swój dach. Żonaty syn przemieszkował krótko po ślubie u teściów w sąsiedniej Radawie. Przychyłość matki okazała się krótkotrwała. Potrzebowała siły roboczej do obrządzenia gospodarki pięciohektarowej. A może też alibi po usunięciu z domu męża.

Syn o matce

— Wszystko było dobrze do zimy. Piasku żem nawoził, podłogi zrobił, do 4 tygodni wprowadziliśmy się do Czerc. Potem poszła do Urzędu Gminy i sprawiła, że zatrzymano postanowienie przekazu ojcowizny na mnie. Nic żem nie mówił. Zasiałem owies. Potem znalazłem się w sądzie, bo mnie zaskarżyła o naruszenie mienia. Wtedy mnie ruszyło. Odwołałem się do Sądu Wojewódzkiego. Tam sprawę umorzono. Ale zasianej pszenicy nie było komu zebrać. Anim ja nie zdążył, ani ona. Śnieg przysypał cały plon...

Matka o synu i o mężu

W skardze do burmistrza Sieniawy: — „Mój syn robi mi wielką krzywdę, ożenił się na boku do córki sąsiadów (do Radawy). A ja mieszkam sama z małą wnuczką mojej córki — małą Anią. Synowa znaczy się, żona mojego syna, wzywa mnie od ostatnich ladacznice wylewa świnstwa pod okna. Bylebym zdechła z głodu — mówią. Wszystkie sprzęty domowe pozabierali gospodarze. A ja na roli pracuję i z niej żyję. Dyc żem się narobiła, żeby takie złe ludzie na mnie rękę podnosili. Miałam męża pijaka, analfabeta, ale żem go z chałupy na cztery wiatry przepędziła. On mnie ciągle bił z tym dzieckiem, światło mi popsuli i nijak idzie zapalić. A mała przecież pójdzie do zerówki. Prosiłabym bardzo łaskawych serc o pomoc i poradę w mojej sprawie, bo mnie poobijali ręce i nogi, całe ciało. Proszę wyprowadzić ich wszystkich z domu!”

Co może poradzić władza gminna w sprawie oznaczonej numerem — 090-592491? Może tylko rozłożyć bezradnie ręce. A Helena D.? Nie folguje swej pasji szukania sprawiedliwości dla siebie. Wciąż śle skargi. Jedna z nich wędruje aż do Urzędu Rady Ministrów. Ale i ta wysoka instancja rozkłada ręce. Więc może Sąd Rejonowy w Przeworsku zdoła uwierzyć wędrującej matce, nakaze eksmitować niewygodnego syna? Syn podpadł matce tym bardziej, bo przygarnął ojca, biorąc go z budy przy drodze.

Mieszkańcy Czerc o konflikcie

Nie ma siły na wygaszenie tej rozróby w rodzinie. Matka zapiekła, syn też nie chce dać sobie napluć w kaszę. Próbowano ich pogodzić na różne sposoby. Na nic. Strach myśleć, co będzie dalej.

AGNIESZKA NIEMIEC



Dziki Zachód w Jarosławiu

Zwracam się do Pana, Panie Burmistrzu, z prośbą o interwencję w sprawie porządku publicznego na ulicach Jarosławia.

społecznie?). Bar „Ratuszowy”, który powinien służyć przede wszystkim turystom odwiedzającym nasze miasto, jest lokalem przyciągającym pijaków.

Panie Burmistrzu! Czy nikt w Urzędzie Miejskim nie pomyślał o likwidacji melin będących mekką dla pijaków, o likwidacji baru cieszącego się najgorszą sławą w mieście?

Wierzę, że zainteresuje się Pan powyższą sprawą i że wkrótce będą wymierne tego efekty.

Mieszkanka jarosławskiego Rynku

Niepoważny „Motor”

Byłam uczestniczką wycieczki na Krym zorganizowanej w lipcu przez Ośrodek Usług Pedagogiczno-Socjalnych w Opolu.

Nie mieliśmy pieniędzy ani na wyżywienie, ani na nocleg. Nie wiedzieliśmy, czy ktoś po nas przyjedzie.

Przenocowaliśmy w jakiejś starej sali widowiskowej, pełniącej na lotnisku funkcję klubu.

cznych miejsc w przygodnych autokarach, bo mieliśmy jedną zbiorczą listę paszportową — wizę do ZSRR.

W polskim konsulacie konsul potraktował nas uprzejmie, ale nie udzielił nam konkretnej pomocy (prosił o indywidualne upoważnienia do przekroczenia granicy).

Dopiero 31.07. o godz. 21.30, po całonocnym oczekiwaniu na lotnisku, przyjechał do nas „Jelcz” z WPKM z Przemysła.

Na koniec listu mam pytania. 1. Do firmy „Motor”: dlaczego zamówiony autokar odjechał, pozostawiając nas własnemu losowi?

2. Do OUPiS w Opolu dlaczego zawiera umowę z niepoważnymi kontrahentami.

O odpowiedź proszę na łamach „ZP”.

Znerwicowana turystka

KRZYŻÓWKA „Szkolna”

Pozioło: 3) przybór do kółek, 5) półrocze, 7) forma ściąg, 9) nauczyciel w sutannie, 11) boczna ściana w kopalni...

Litery z kratak oznaczonych od 1 do 49 utworzą aktualne hasło, które wystarczy przesłać jako rozwiązanie krzyżówki.

(kram)

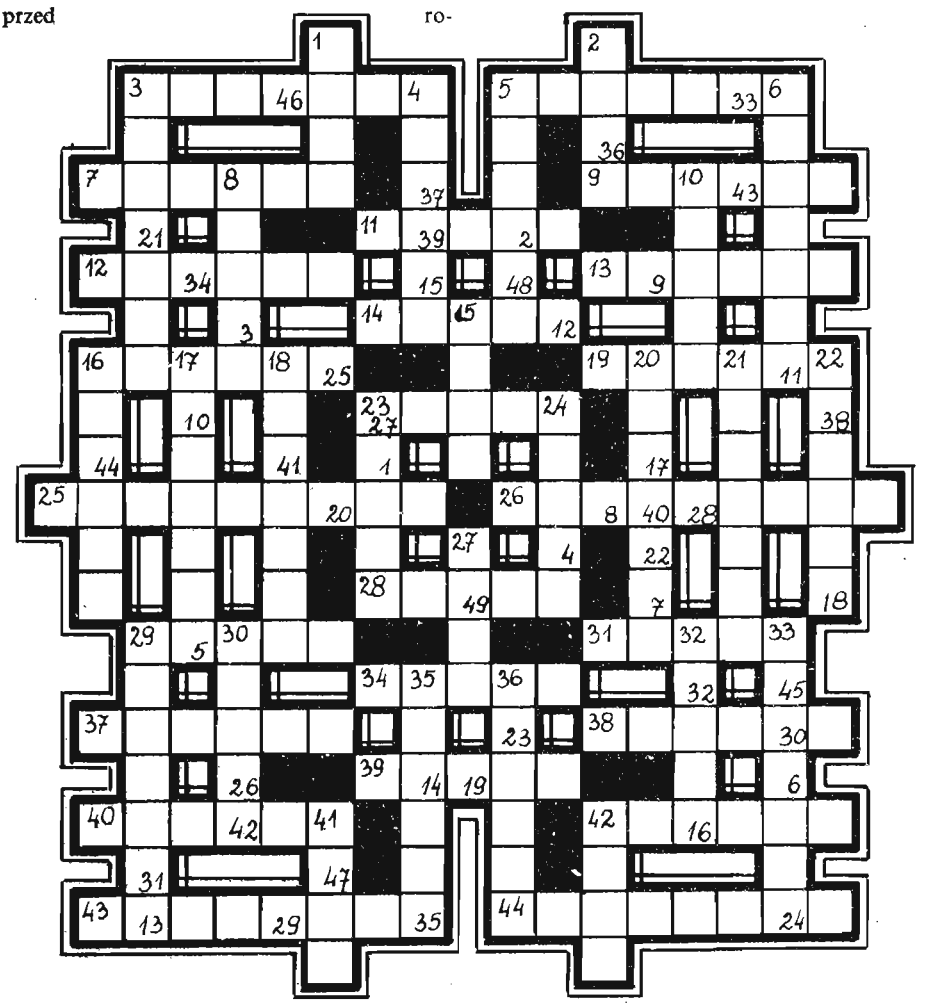
Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Bezbłędne rozwiązania wezną udział w losowaniu nagród pieniężnych.

ROZWIĄZANIE krzyżówki z nr.34 (1234)

Pozioło: Flint, bekon, nieboga, Galen, kolet, Ate, OAS, Ewa, Sato, Abel, lutet, fald, Kain, oma, zło, Ona, nacje, pasat, Herbert, miano, Smain.

Pionowo: fagas, inlet, nie, teno, biks, ego, Kaleb, Natal, Atacama, Ewelina, antał, Okd, ATK, fonem, tacha, Aosta, Natan, zero, opus, jen, arm.

Nagrody (po 50 tys. zł) wylosowali: p. Janina Wołoszyn z Nizatyc, p. Jan Jasiński z Przemysła i p. Piotr Fugas z Rzeszowa.



Bezrobocie a zasiłek macierzyński

Szanowna Redakcjo,

Oboje z mężem straciliśmy pracę i pobieramy zasiłek dla bezrobotnych. Obecnie urodziłam dziecko i otrzymałam w szpitalu druk L-4 na urlop macierzyński.

Czytelniczka

Od redakcji: Droga Czytelniczko, gdyby Pani podała swój adres, moglibyśmy odpowiedzieć natychmiast listownie.

Kazał nam się zamknąć

29.07 br. wsiedliśmy do autobusu odjeżdżającego o 6.45 ze Skopowa do Przemysła (nr boczny 60508).

to należy do jego obowiązków. Wówczas kierowca kazał jemu, jak i innym pasażerom „zamknąć się”.

M.M. (personalia do wiadomości redakcji)

Savoir Vivre

Wizyty (1)

Zapraszamy

Unikajmy niesprecyzowanych zaproszeń: — wpadnijcie kiedyś — jeśli ktoś potraktuje je poważnie, możemy się spodziewać, że kiedyś, w trakcie wielkiego prania albo porządków, stanie w naszym progu z radosnym okrzykiem: oto jestem;

Uczmy naszych gości, że rodzaj wizyty określa także czas jej trwania, np. obiad, podwieczorek, herbata, kolacja, wieczór urodzinowy.

Goście — przestrzegajcie punktualności. Nietaktem jest spóźnienie się choćby o 5 minut

(co z lubością lansują niektóre poradniki). Jeśli przyjdziemy — za wcześnie — czekamy pod drzwiami, podczas gdy gospodarze dopinają koszule, domalowują usta, dopiekają kaczkę...

Nadal obowiązuje zasada, że zapraszając jednego z małżonków automatycznie zapraszamy i drugiego.

Opr. (p)

OKAZJA!

Takich działek nie kupisz nigdzie

Zarząd Gminy Przemysł
ogłasza
przetarg nieograniczony

na sprzedaż działek budowlanych w miejscowości Ostrów k. Przemysła (odległość od Przemysła 3 km).
Teren proponowany do przetargu obejmuje:

- działki wolno stojące,
 - działki pod zabudowę szeregową.
- Cena wywoławcza wynosi 3,0-3,5 mln zł za 1 ar. Wadium w wysokości 3,0 mln zł należy wpłacić w kasie Urzędu Gminy w Przemysłu, ul. Łukaszyńskiego 13 do dnia poprzedzającego datę przetargu.

Przetarg odbędzie się w dniu 25 września 1991 r. o godz. 10 w hotelu FORT VII 1/2 w Ostrowie — obok lokalizacji działek.

Miejscowy Plan Szczegółowy oraz dokumentacja prawna jest do wglądu codziennie w Urzędzie Gminy Przemysł, ul. Łukaszyńskiego 13, pokój nr 13 w godz. od 9 do 14.

Przewodniczący Zarządu
Wójt
inż. Golesław Hurkacz

K-072/2

KOMUNIKAT

Wojewódzkiego Biura Wyborczego w Przemysłu

Podaje się do wiadomości harmonogram dyżurów Okręgowej i Wojewódzkiej Komisji Wyborczej w Przemysłu, w okresie od dnia 4 września 1991 r. do dnia 26 października 1991 r.

— **Okręgowa Komisja Wyborcza:** w poniedziałki, środy i piątki oraz w dniu 12 września (czwartek) w godzinach od 14 do 16 w siedzibie Komisji w Przemysłu, Plac Dominikański 3, sala nr 107, tel. 20-91.

— **Wojewódzka Komisja Wyborcza:** w poniedziałki, środy i piątki oraz w dniu 12 września (czwartek) w godzinach od 14 do 16 w siedzibie Komisji w Przemysłu, Plac Dominikański 3, sala nr 93, tel. 32-10.

Ponadto w/w Komisje dyżurować będą w dniu 26 października (sobota) w godzinach 14-22.

Przemysł, 3 września 1991 r.

Kierownik
Wojewódzkiego Biura Wyborczego
w Przemysłu
mgr Zygmunt Leszczyński

K-071

HURTOWNIA MATERIAŁÓW
BUDOWLANÝCH
w Żurawicy 496 c

posiada w ciągłej sprzedaży

- Stolarkę budowlaną (drzwi, ościeżnice, okna)
- Blachę ocynkowaną 0,5 mm — płaską i falowaną — 65 000 zł/ark.
- Stal zbrojeniową $\phi 10, \phi 6, \phi 14$ — 4 400 000 zł za tonę
- Rury czarne 1/2, 3/4, 1", 5/4, 6/4, 2" cała z atestem
- Rury ocynkowane 1/2, 3/4, 1", 5/4 cała
- Węlna mineralna, wata szklana, suprema
- Papa asfaltowa, lepek
- Rury kamionkowe $\phi 150, \phi 250, \phi 200$
- Koryta kamionkowe
- Eternit falisty
- Wapno hydratyzowane, cement
- Kątownicy 25, 30, 40, 45, 100.
- Pustaki, siporex; max

Hurtownia czynna
od 7 do 15

Informacja, tel. 13-281

— Żurawica

Ceny konkurencyjne

— przy sprzedaży hurtowej udzielamy bonifikaty.

Zapraszamy również do naszego punktu sprzedaży w Przedmieściu Dubieckim 135.

G-573

Komputerowy Masaż Odchudzający „SANDRA”

Przemysł,
ul. Wyb. Kościuszki 76c/31
tel. 77-74. G-386/UM

Państwowy Ośrodek Maszynowy w „likwidacji”
37-740 Bircza, woj. Przemysł

ogłasza II przetarg nieograniczony

na sprzedaż nw. sprzętu:

1. Tokarka TUJ-48 x 2500, rok prod. 1962, cena wywoławcza — 25 500 000 zł,
2. Tokarka TUJ-53 x 1500, rok prod. 1967, cena wywoławcza — 29 750 000 zł,
3. Wiertarka słupowa 2N-125, rok prod. 1974, cena wywoławcza — 10 200 000 zł,
4. Tokarka kłowa uniw. CU-500/1000, rok prod. 1978, cena wywoławcza — 47 000 000 zł,
5. Przecinarka tarczowa BTC-50, rok prod. 1979, cena wywoławcza — 16 065 000 zł,
6. Półautomat spawal. MAGPOL 630, rok prod. 1980, cena wywoławcza — 4 760 000 zł,
7. Wiertarka słupowa, stołowa, rok prod. 1987, cena wywoławcza — 4 420 000 zł,
8. Półautomat spawal. BS-1315, rok prod. 1976, cena wywoławcza — 2 550 000 zł,
9. Przetwornica spawal. SPB-315, rok prod. 1977, cena wywoławcza — 1 836 000 zł,
10. Koparko-spycharka Białoruś PE-08, rok prod. 1980, cena wywoławcza — 17 255 000 zł,
11. Samochód Gaz A 4t, rok prod. 1971, cena wywoławcza — 7 820 000 zł,
12. Samochód Kamaz (c. siodłowy), rok prod. 1981, cena wywoławcza — 71 400 000 zł,
13. Naczepa niskopodwoziowa N-162, rok prod. 1981, cena wywoławcza — 40 160 000 zł,
14. Naczepa ND-160, 16 ton, rok prod. 1981, cena wywoławcza — 30 600 000 zł,
15. Samochód „Fiat 125p” — pickup, rok prod. 1981, cena wywoławcza — 14 280 000 zł,

Przetarg odbędzie się dnia 18.09.1991 r., w POM Bircza o godz. 11.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej w kasie POM Bircza, najpóźniej w dniu przetargu do godz. 10.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-065



CENTRUM KULTURALNE w Przemysłu zaprasza do

AUTORSKIEGO STUDIUM RYSUNKU I MALARSTWA,
przygotowującego do egzaminów wstępnych na uczenie artystyczne.

Zapewniamy profesjonalną opiekę, materiały i pomoce.

Zajęcia 2 razy w tygodniu.

Zapisy w Sekretariacie Centrum Kulturalnego, ul. S. Konarskiego 9, tel. 20-09 do 28 września br.

Ilość miejsc ograniczona.

Tylko u nas wstąpisz na drogę profesjonalizmu
w sztuce

K-067

Naprawa i konserwacja maszyn do szycia

Przemysł,
ul. Grzegorza 9
(za Super-Samem)

G-382/2/UM

EL-JOT

Glazura, terakota, parkiet, karnisze KAREO, lampy, listwy wykończeniowe, farby natynkowe.

NAJNIŻSZE CENY

Przemysł, ul. Mokra (boczna Opalińskiego)

G-355/2

Przedsiębiorstwo Przemysłu
Zbożowo-Młynarskiego PZZ
w Jarosławiu

wydzierżawi lub sprzeda

obiekt magazynowy w
miejscowości Białoboki,
gm. Gać, woj. Przemysł

Wymiary obiektu:

— budynek magazynowy poj. składow. 765 ton, pow. użytk. 1280 m²

— powierzchnia działki — 1,21 ha

— budynek gospodarczo-socjalny — pow. użytk. 294,66 m².

Warunki dzierżawy lub sprzedaży do uzgodnienia w siedzibie przedsiębiorstwa w Jarosławiu, ul. Zbożowa 7.

K-070

Pracownia
Optyki Okularowej

Jarosław, Rynek 11
Przemysł, Plac na Bramie 8
Lubaczów, Rynek 22

polecają

KOMPUTEROWE BADAŃ IZ WZROKU
OPRANY METALOWE Z TWORZYWA
SZEROKI WYBÓR SZKIEŁ
SPRZĘT FOTOGRAFICZNY

Zapraszamy w godz. 8.00 — 17.00,
w soboty: 8.00 — 13.00

Realizujemy wszystkie recepty.

384/UM/5

Uwaga drukarnie, wydawnictwa!

Problemy ze składem? Problemy z drukiem?

GRAPHASET GmbH · Bunsenstr. 2 · D-1080 Berlin
Jako specjaliści w branży poligraficznej
jesteśmy kompetentnymi partnerami
w rozwiązywaniu Państwa problemów.

Nasz program dostaw obejmuje maszyny i wyposażenie do:

- fotokładu
- reprodukcji
- produkcji płyt graficznych
- druku offsetowego
- introligacji

Skontaktujcie się Państwo z nami przez telex:

HOTLINE

1123 10 pplex dd Odpowiemy natychmiast!



Sklep Instalacyjno-Budowlany
J. Niedzielski i T. Ptaszek
Przemysł
ul. Jagiellońska 10

posiada w ciągłej sprzedaży:

- magnetyzery 3/4", 1", 6/4", 2"
- kosiarki spalinowe
- piły spalinowe produkcji
- bojler gazowe 120 l włoskiej
- zawory kulowe 1/2 i 3/4

CENY KONKURENCYJNE!

G-473/S/2

Tanie, dobre i bezpieczne
maszyny do obróbki drewna
oraz produkcji siatki.

Producent:

SPÓŁDZIELNIA PRACY
USŁUG RÓŻNYCH

„ELEKTRO-METAL”

25-850 KIELCE, ul. Średnia 20
telefon 66-37-73, 66-38-45
telex: 612484

Aktualnie w sprzedaży:

- grubościówka SG-500
- tokarko-kopiarka TK-1000
- wyrówniarka WD-500
- piła tarczowa PT-450
- frezarka pionowa FP-25
- wiertarko-frezarka WF-20
- siatkarka SK-50

Forma płatności do uzgodnienia.

Stosujemy bonifikatę do 10%
w przypadku zapłaty gotówką
lub czekiem potwierdzonym.

K-082/4